Nr. 340 Łódź, Poniedziałek, 17 grudnia 1923 r. Rok VI.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 950.000
" " " Kraju " 1150.000
" " " zagran. 1.800.000
Odnoszenie do domu 100.000 mk. miesięcznie.
„Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz." wraz z odnoszeniem 1.600.000 mk. miesięczn.

Cena 50.000 mk.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71, Administr. 199. Nocny—799.

Ogłoszenia: I strona i w tekście 30.000 mk
za wiersz milimetr. jednoszp. Nekrologi 20.000 "
Nadesłane po tekście 20.000 "
Zwyczajne 15.000 "
Strona gazety dzieli się na 10 szpalt ogłoszeniowych.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 2.000.000 mrk
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent " zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej "

Poseł Thugutt tworzy gabinet parlamentarny.

Koncepcja gabinetu pozaparlamentarnego upadła.

Przebieg wczorajszych narad z przedstawicielami klubów sejmowych.

Negatywne stanowisko związku ludowo-narodowego.

WARSZAWA, (Telefonem od naszego korespondenta).

Cały dzień wczorajszy poseł Thugutt poświęcił na badanie stanowiska klubów względem powierzonej mu misji utworzenia gabinetu pozaparlamentarnego. Badania rozpoczęły się od konferencji z posłem Głąbińskim, który w długich wywodach określił stanowisko związku ludowo-narodowego, dające się streścić w następujących słowach: „Pan Thugutt jest osobistością zbyt prononsowaną politycznie, aby tworzony przezeń gabinet można było uznać za pozaparlamentarny. Należy raczej uważać, że tak, czy inaczej, byłby to gabinet lewicowy, a takiemu związek ludowo-narodowy poparcia udzielić nie może. Jednak opozycja będzie lojalna o ile rząd zostanie utworzony na podstawie czysto polskiej większości, natomiast stanie się bezwzględną, jeżeli w skład tej większości wejdą stronnictwa mniejszości narodowych.

Dubadecja e mobile.

Następnie poseł Thugutt konferował z przedstawicielami Dubadecji, posłami Strońskim i Dubanowiczem.

Oświadczyli oni najpierw, że koncepcja rządu pozaparlamentarnego, mającego w swym programie jedynie sanację skarbową i utrzymanie nad odpowiednim poziomie armji i aparatu administracyjnego, zasługuje na uwagę. Jednak, po kilku godzinach ci dwaj posłowie zgłosili się powtórnie i oświadczyli, że stanowisko ich stronnictwa względem poczynań p. Thugutta jest negatywne.

Zemsta „poczciwego kmiotka".

W kołach sejmowych twierdzą, że na taką decyzję wpłynęły postanowienia piastowców, w których imieniu poseł Jan Dębski oświadczył, co następuje:

„Osoby p. prezesa Thugutta, któremu p. prezydent Rzeczypospolitej powierzył misję tworzenia gabinetu, nie możemy oddzielić od wczorajszego wybitnego przywódcy opozycji. Stąd też gabinet, który p. Thugutt tworzy, bez względu na to, czy składać się będzie z parlamentarzystów, czy z fachowców, opinja polityczna kraju i zagranicy traktować musi, jako gabinet wczorajszej opozycji.

Klub P.S.L. „Piasta", który brał udział w ostatniej większości parlamentarnej, wobec gabinetu p. prezesa Thugutta zachowuje wolną rękę i stanowisko wyczekujące".

Nadmienić należy, że oświadczenie powyższe, które oznacza odmówienia wyrażenia votum ufności na wstępie działalności rządu, p. Thugutta i uniemożliwienie mu w ten sposób sformowania rządu, powzięte zostało nie przez plenum klubu „Piasta", lecz przez prezydjum, złożone z polityków, najbardziej rozżalonych z powodu niepowodzeń poprzedniej kombinacji. Stąd w komunikacie ton zemsty i obrażonej ambicji zagłusza istotnie dbałość o interes państwa. Prezydjum „Piasta" nie wchodzi nawet w treść programu p. Thugutta, lecz ze względu na stosunki przeszłe a limine odrzuca współdziałanie.

Ch. d. żąda gabinetu parlamentarnego.

Nie tak bezwzględnie postąpił klub Ch. D. Przedstawiciele tej partji, posłowie Chaciński i Korfanty w rozmowie z p. Thuguttem wypowiedzieli się przeciwko koncepcji gabinetu pozaparlamentarnego autorytetów z wybitnym parlamentarzystą na czele, natomiast wysunęli projekt utworzenia rządu parlamentarnego, opartego na stałej większości polskiej, obejmującej conajmniej stronnictwa od Ch. Dem. do P. P. S.

Poseł Thugutt, po naradzie z własnym klubem i z komisją porozumiewawczą stronnictw lewicy przyjął propozycję Ch. D., rezygnując przez to samo z pierwotnego swego planu gabinetu pozaparlamentarnego o ściśle ograniczonym programie.

Poseł Thugutt w Belwederze.

Późnym wieczorem p. Thugutt udał się do Belwederu, ażeby zdać sprawę ze swoich dotychczasowych poczynań i poinformować prezydenta Rzeczypospolitej o zmienionej koncepcji tworzenia rządu.

Prezydent wyraził wielką radość z powodu wysuwającej się możliwości utworzenia rządu stałej większości parlamentarnej i polecił p. Thuguttowi kontynuowanie zabiegów.

Dzisiaj od rana rozpoczną się dalsze konferencje.

„Łabędzi śpiew".

—:—

Upadek gabinetu Witosa nie zrobił naogół takiego wrażenia, jakby się spodziewać należało. — Częścią stało się to dlatego, że nękane półrocznem nieszczęściem społeczeństwo do tego stopnia zasklepiło się w ciasnem kółku walki o chleb powszedni, iż wszystko, co nie dotyczy łyżki ciepłej strawy, łachmanów do przykrycia skostniałego ciała i dachu nad głową, uważane jest za filozofję, luksus, dostępny jeno bogaczom. — Wyjątkowa nędza, nim doprowadzi do groźnego fermentu, sprowadza zawsze okres przygnębienia i apatji, szczególnie w stosunku do zagadnień społecznych, państwowych i politycznych. Ale w tem przytępieniu, prócz egoizmu, tkwi jeszcze jeden element, daleko na przyszłość niebezpieczniejszy. Idzie o to, że człowiek, którego przez pewien czas los doświadcza, zapomina o tem, że kiedyś było mu lepiej, i ma wrażenie, że zawsze było źle i zawsze źle będzie. Na tem tle rodzi się opinja, że wszystko jest jedno, kto odejdzie i kto go zastąpi. Zły rząd wytwarza niechęć do rządu wogóle i utrudnia bardzo poważnie pracę następcom szkodników. A przecież chyba nikt się nie łudzi, że jakikolwiekbądź rząd, choćby z ludzi jnalepszej woli złożony, może coś uczynić bez pomocy i poparcia szerokich warstw społeczeństwa.

Trzeba te znane powszechnie zasady powtórzyć i podkreślić, gdyż w ciągu ubiegłych dni słyszało się aż nazbyt wiele takich głosów niebezpiecznej rezygnacji i nieufności.

Trzeba tym wszystkim przypomnieć, że jednak nie dalej, jak pół roku temu, zaczynało wszystko iść ku lepszemu, że budziliśmy się rano, nie obawiając się nowych ciosów, w postaci zwyżek cen artykułów pierwszej potrzeby, nie obawiając się, że giełda, ów barometr sytuacji gospodarczej, rzuci nam znowu hiobową wieść o 5-io procentowem zmniejszeniu się wartości zarobków i posiadanych w kieszeni pieniędzy. Wystarczy chyba przypomnieć, że kto na początku rządów gabinetu gen. Sikorskiego miał 3 marki, ten przy jego ustąpieniu miał 1 markę, a po następnem półroczu rządów zbawiennego chjeno-piasta pozostał z 1 fenigiem w kieszeni. Powiedzą niektórzy, że to wina warunków, a w najgorszym razie nieudolności tych, którzy mieli jaknajlepsze intencje. Otóż z tem złudzeniem trzeba raz wreszcie skończyć. Właściwy charakter kamaryli, która się wyziewami własnego gnicia zadusiła, oświetla dosadnie fakt, który miał miejsce w dniu zgłoszenia dymisji. Otóż okazuje się, że w ów pamiętny dzień p. Kucharski podniósł na urzędowej giełdzie kurs dolara z 4.500.000 na 5.200.000 marek, a jednocześnie polecił zakupywanie za wszelką cenę dolarów na czarnej giełdzie, przez co wyśrubował kurs w obrotach prywatnych, jedynie miarodajnych do kształtowania się cen, do 6.400.000 marek. Jeżeli się zważy, że już rano tego dnia gazety prawicowe, uprzedzając fakty, pisały, że następstwem upadku gabinetu Witosa będzie gwałtowny spadek marki polskiej, to czyn ustępującego rządu nabiera cech skandalu. Wykazuje on, że ci, którzy odeszli, lekce sobie ważą interes i przyszłość państwa, a kierowali się jedynie ambicją, prywatą i uczuciem zemsty. Łabędzi śpiew p. Kucharskiego i jego kolegów, a raczej obmierzły skrzek rozdeptanego gada dobrze sobie winien zapamiętać cały naród polski i mieć go żywo w pamięci, gdy ludzie tego pokroju znowu kiedyś będą chcieli sięgnąć po ster państwa, lub zaufanie i głosy wyborcze ludu.

M. Drogoszewski.

Anglji grozi przesilenie.

Macdonald szykuje się do objęcia władzy.

BERLIN, 16 grudnia. (A. W.).— Z Londynu donoszą, że na wspólnem posiedzeniu stronnictwa pracy i rady związków zawodowych ustalono stanowisko partii na wypadek objęcia rządów przez Macdonalda.

Macdonald otrzymał zupełne votum zaufania, na skutek czego odłączyło się krańcowe lewe skrzydło partji, które stanowi znaczną mniejszość. Prawe skrzydło dąży do objęcia władzy, chociażby przy pomocy koalicji, zaś lewe skrzydło przedstawia skrajny program uniemożliwiający jakiekolwiek współdziałanie z liberałami.

Macdonald posiada wobec ostatnich uchwał zupełną swobodę ruchów i może postępować według swego uznania.

Liberałowie ostro atakują stanowisko, zajęte przez stronnictwo pracy, dowodząc, że oni obecnie są istotnymi panami położenia i mogą dać to odczuć stronnictwom przeciwnym.

PARYŻ, 16 grudnia. (Pat). Tutejsze wydanie „Chicago Tribune" donosi: Ramsay Macdonald oświadczył, iż w razie dojścia do rządu poprze Francję w jej zabiegach o anulowanie długów między sojuszniczych, ponadto Ramsay Macdonald zaznaczył, że Rosja sowiecka nie będzie się mogła spodziewać wiele od partji robotniczej. Rosja będzie uznana de jure, ale komisarz rosyjski w Londynie znajdzie w Macdonaldzie zdecydowanego przeciwnika.

Rokowania francusko - niemieckie.

Treść niemieckiego aide memoire.

PARYŻ, 16 grudnia. (Pat). W kołach francuskich i niemieckich zachowuje się milczenie w sprawie brzmienia „Aide Memoire", złożonego Poincaremu przez niemieckiego charge d'affaires Hoescha. Havas dowiaduje się, że Hoesch nie domagał się, ani w rozmowie z Poincarem ani też w złożonem przez siebie dokumencie pisemnem ewakuacji zagłębia Ruhry. — Mowa byał o oddzielnym układzie zawartym przez Francję z przemysłowcami w zagłębiu Ruhry, oraz o propozycji rozpoczęcia z Francja i Belgją rokowań w celu przywrócenia w zagłębiu Ruhry i Nadrenji administracji niemieckiej. Wreszcie rząd Rzeszy wyraził pragnienie omówienia z sojusznikami całego problemu odszkodowań, co jego zdaniem ułatwi pracę obu komitetów rzeczoznawców. Francja i Belgja nie sprzeciwaja się podobnemu programowi narad.

Akcja dyplomatyczną w Belgji.

BRUKSELA, 16 grudnia. (Pat). Niemiecki charged'affaires oświadczył Jasparowi, że rząd Rzeszy pragnie omawiać łącznie sprawy odszkodowań zagłębia i Nadrenji, skoro tylko Franciai Belgja zgodza się na to. Przedstawiciel Niemiec zaznaczył, że zwrócił się w tej sprawie również i do innych państw sprzymieerzonych i zapewnił ponownie Jaspara, iż rząd Rzeszy ułatwi prace obu komitetów rzeczoznawców wyznaczonych przez komisję odszkodowań. Jest jednak zdania, że dla definitywnego rozważenia wszystkich kwestii koniecznem jest natychmiastowe omówienie całego problemu. Jaspar przyjął do wiadomości powyższe oświadczenie i porozumie się z Francja przed udzieleniem odpowiedzi

Ewentualna odpowiedź aljantów.

PARYŻ, 16 grudnia. (Pat). Omawiając w dalszym ciągu „Aide Memoire" złożone przez niemieckiego charge d'affaires, Havas stwierdza, że Poincare przygotował wczoraj wieczorem projekt wspólnej noty francusko-belgijskiej. Nota potwierdza naczelne zasady polityki opartej na stosowaniu postanowień traktatu i sprzeciwia się pozbawienia komisji odszkodowań jej uprawnień. W dalszym ciągu nota potwierdza prerogatywy wysokiej komisji w Nadrenji i występuje przeciwko uszczupleniu praw władz, będących odpowiedzialnymi czynnikami bezpieczeństwa na terytorjum okupowanem. Nie poruszając sprawy zastawów, Poincare przyjął wszystkie oficjalne propozycje Berlina, dotyczące powrotu funkcjonarjuszy niemieckich jednak nie masowego, odnowienia kontraktu zawartego przez przemysłowców niemieckich z M. I. U. M. lub podjęcia każdej kwestji związanej z okupacją lub z odszkodowaniami. Projekt opracowany przez Poincarego przedstawiony będzie w dniu dzisiejszym Brukseli i ewentualnie nota zostałaby wysłana do Berlina w poniedziałek.

PARYŻ, 16 grudnia. (Pat). Rządy francuski i belgijski są całkowicie zgodne co do treści odpowiedzi, która ma być udzielona Rzeszy

WŁOCHY NALEŻĄ DO SPÓŁKI.

DUESSELDORF, 16 grudnia. — (Pat). Włochy będą obecnie uczestniczyć w podziale materjałów opałowych.

—o—

POD DYKTANDO MYSSOLINIEGO.

RZYM, 16 grudnia. (aPt). Król podpisał dekret o zamknięciu sesji parlamentu. Panuje tu ogólne przekonanie, że dekret ten jest wstępem do rozwiązania izby.

Z MEKSYKU.

LONDYN, 16 grudnia. (A. W.). Meksykańskiew ojska powstańcze po usilnej walce, zdobyły miasto Oriento, odległe od Meksyku o 120 mil. Obecnie toczą się zacięte walki między powstańcami a wojskami prezydenta Porto san Marto.

23 KANTON SZWAJCARSKI

BERLIN, 16 grudnia. (A. W.).— Dzienniki donoszą, że od pewnego czasu toczą się rokowania w sprawie przyłączenia księstwa Lichtenstein do Szwajcarji. Księstwo Lichtenstein ma zostać 23-im kantonem szwajcarskim. Główna przeszkodą w przyłączeniu jest sam książę, który z rządów nie chce zrezygnować. Postanowiono, że o przyłączeniu zdecyduje referendum ludowe.

W yprzedaż porcelany
Piotrkowska Nr. 83.
681— 6

WZROST DROŻYZNY W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 16 grudnia. (Pat) Komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 16 grudnia ustaliła, że wzrost kosztów utrzymania w Warszawie w okresie od 1 do 15 grudnia wzrósł w porównaniu z druga połowa listopada o 66.89 proc.

Układ z przemysłem włóknistym.

KOBLENCJA, 16 grudnia. (Pat). Zawarty został tutaj układ pomiędzy przedstawicielami przemysłu włókienniczego na terytorjum okupowanem a komitetem działającym z ramienia wysokiej komisji międzysojuszniczej do spraw dotyczacych wywozu. Pełnomocnicy niemieccy, reprezentujący cały przemysł wyrobów jedwabnych, aksamitnych, sukiennych i bawełnianych na terytorjum okupowanem, zobowiazali sie wykonywać świadczenia oraz dostawy w naturze należące Francji, z tytułu traktatu wersalskiego lub zawartych układów. Umowa ta obowiązuje do 15 kwietnia 1924 r.

Nota Niemiec do Komisji odszkodowań.

BERLIN, 16 grudnia. (Pat). — W nocie rządu niemieckiego, wręczonej komisji odszkodowań, rząd niemiecki prosi komisje o przyznanie w myśl artykułu 251 traktatu wersalskiego, kredytom zagranicznym, przyznanym na zakup zboża i tłuszczów dla Niemiec, prawa pierwszeństwa przed zobowiązaniami reparacyjnemi. Rząd niemiecki prosi komisję odszkodowań, aby ze względu na nagłość sprawy przyśpieszyła swa decyzję. Niemcy mają nadzieję, że kredyty te otrzymają, o ile komisja uzna dla nich prawo pierwszeństwa. Komisja reparacyjna ma, zdaniem noty, uznać, że pragnie dostarczyć ludności niemieckiej niezbędnych środków do życia, że chce dążyć do przywrócenia zdolności płatniczej Niemcom.

Włochy w komisji odszkodowań.

BERLIN, 16 grudnia. (AW). — Mussolini zamianował przedstawicielami Włoch w komisji odszkodowań dyrektora „Banco Credito Italana", Alberti, prof. Flora z uniwersytetu w Bolonji i prof. Tirelli.

—x—

Sensacyjne rewelacje.

BERLIN, 16 grudnia, (Pat). — „Vorwaerts" donosi, że według rewelacji, poczynionych przez doktora Baerwolffa, sekretarza bawarskiej partji centrowej, komisarz bawarski Kahr miał się udać w nocy z dnia 8 na 9 listopada do poselstwa francuskiego. — „Vorwaerts" wyraża zdziwienie, że Kahr, który domagał się zerwania stosunków dyplomatycznych z Francją, sam w chwili krytycznej zwracał sie do przedstawiciela Francji.

Zdziczenie w Niemczech.

BERLIN, 16 grudnia. (AW). — W jednej z miejscowości koło Spandawy 6 bezrobotnych usiłowało zebrać z pola trochę kartofli. Strażnicy polowi rozebrali ich do naga, zapędzili do lasu i zmusili do przenocowania w lesie. Następnego dnia policja znalazła w lesie 3 skostniałe trupy.

Etyka płciowa

Z odczyty prof. W. Lutosławskiego.

Dwa wykłady wygłosił prof. Wincenty Lutosławski i na obu sala filharmonji była pełna. Jeżeli ten rzadki i dziwny w Łodzi fakt zainteresowania się nie manufakturą, zestawimy z tem, że wśród publiczności przeważają rozkwitające, jako te pączki, przedstawicielki płci pięknej oraz młodzieńcy, w których sercach aktualne jest właśnie przebudzenie się wiosny — to z tych przesłanek, nie widząc afisza, moglibyśmy wysnuć wniosek, że tematem odczytów — sprawy seksualne, miłość. Podobne zainteresowanie wzbudziły zeszłoroczne odczyty o miłości Petrażyckiego i Baudouin de Courtenay'a, tylko, że oni traktowali rzecz raczej ze stanowiska przyrodniczego i socjologicznego, podczas gdy Lutosławski, moralista, ostatni mohikanin mesjanizmu polskiego, mówił o etyce płciowej, którą też ujął ze swego specyficznego: metafizycznego i mesjanistycznego punktu widzenia.

Prelegent zaczyna swe wywody od teorji płci, t. j. od określenia jej istoty. Zadajmy sobie wraz z nim pytanie, co to jest płeć i na czem właściwie polega różnica płci? Niby to każdy taką rzecz wie, a jednak... A jednak, gdy do problematu płci przystąpi filozof, szukający rozwiązania zagadki bytu, to wnet się okaże, że ta rzecz wcale znów taka prosta nie jest. Różnice cielesne między mężczyzną i kobietą nie są dla danej sprawy decydująco istotne, mówi prelegent, bo zdarzają się, aczkolwiek rzadko, typy dwupłciowe — hermafrodyci oraz dla tego, że płeć odgrywa pewną rolę także w rzeczach nadzmysłowych np. na terenie kultów religijnych: inny charakter ma np. kult mężczyzny, a inny kult kobiety dla Chrystusa, Matki Boskiej i t. d. Więc istota płci nie jest „zmysłowa". Ale także kryterja psychiczne nie mogą tu dać żądanego wyjaśnienia, gdyż prawie wszystkie właściwości psychiczne, moralne i umysłowe mogą charakteryzować zarówno jedną płeć, jak i drugą a nawet według Weinigera, możnaby powiedzieć, że każdy człowiek jest mieszaniną pierwiastków psychicznych męskich i kobiecych, występujących w takim czy innym ilościowym do siebie ustosunkowaniu. Po świecie nie chodzą więc bezwarunkowi mężczyźni i absolutne kobiety, nie, to wszystko są mężczyzno - kobiety! Posiawszy takie filozoficzne zwątpienie w dusze słuchaczek i słuchaczy, którzy dotychczas byli zupełnie pewni swego i, co należy, wiedzieli jasno, prelegent przechodzi następnie do pozytywnego skreślenia teorji płci. To już wymaga zwrócenia się w stronę światopoglądu prof. Lutosławskiego, światopoglądu zdecydowanie spirytualistyczn., wyrobionego pod natchnieniem Platona, a znajdującego swój pełny wyraz w dziele prelegenta p. t. „The warld of souls" — „Świat dusz" (rzecz wydana niedawno w Londynie).

Prof. Lutosławski, jak przystało na przedstawiciela filozofji idealistycznej, uważa, że dusza jest jedynym elementem, z którego można wyprowadzić wszelką rzeczywistość. Dusza i tylko dusza ma znamię pierwiastkowości. Jaźń ludzka w początkach dziejów nie była ani męska, ani kobieca i dopiero z czasem uległa procesowi sekrualizacji, co też należy uważać za wyłonienie się jaźni. Jaźń bowiem, jak powiedziano, w prahistorji swej była, w ideale jest i w miarę doskonalenia się ludzkości stawać się będzie — bezpłciowa. Potwierdzeniem tej bezpłciowości jaźni na najwyższych szczeblach rozwoju duchowego jest Chrystus bezżenny i Budda, który dla doskonalenia się opuścił żonę i dzieci — obaj nie potrzebowali drugiej płci i znaleźli w sobie samowystarczalność duchową. Otóż płeć, skoro jest faktem danym, musi być uważana za pewien stan jaźni z potencjonalną odmiennopłciowością. Taka jest, zdaniem prelegenta, istota płci.

Czy teorja prof. Lutosławskiego jest naukowo przekonywująca? Na pytanie to musimy odpowiedzieć negatywnie. Dla braku miejsca nie możemy tu oczywiście przytaczać całego arsenału kontrargumentów filozoficznych; byłoby to zresztą bezcelowe, bo jak kto jest zwolennikiem idealizmu filozoficznego, to na to nie ma rady. Zacytujmy tylko mimochodem następujące dobre powiedzenie (Ardengo Seffici): „Wszyscy wiedzą doskonale, jak powstaje armata: bierze sie dziurę i oblewa bronzem. W podobny sposób przystępuje się do fabrykacji niektórych systemów filozoficznych. Bierze się próżnię i oblewa logiką..." Ale przypuśćmy, że prelegent pouczył nas, co to jest płeć, teraz zobaczymy czem jest miłość i małżeństwo.

Miłość, zdaniem prelegenta, jest to nierozerwalny stosunek dusz. Zwróćmy tu uwagę szczególną na miłość między mężczyzną i kobietą. Taka miłość rozgrywa się zwykle na terenie małżeństwa, przyczem prelegent odróżnia cztery stopnie nierozerwalności małżeństw. Najniższy stopień wymaga wierności miłosnej dla drugiego małżonka do końca jego życia — jest to minimum, żądane przez kościół. Następny, wyższy stopień suponuje wierność nawet małżonkowi zmarłemu. Trzeci stopień polega na wzajemnem dochowaniu sobie wierności przez dusze obojga zmarłych małżonków — jest to już całkiem oderwany od ziemi stosunek miłosny. Wreszcie czwarty, najwyższy stopień nierozerwalności związku dusz zachodzi wówczas, gdy związek nie ginie mimo zaniku różnopłciowości małżonków... Tako rzecze Lutosławski.

Wyłuszczone powyżej poglądy szanownego profesora należy odrzucić, gdyż prowadzą nas one na metafizyczne bezdroża i nie mają nic wspólnego z rzeczywistością życiową. Miłość mężczyzny i kobiety nie może być określona, jako związek dusz, gdyż treść duchowa nie stanowi tu istoty rzeczy. Elementem pierwiastkowym są momenty natury fizycznej — oto „materja" miłości. Zaś „duch" miłości jest rzeczą pochodną, jest nadbudową, jest tem, co Forel nazywa wtórnemi psychicznemi. Rzecz jasna, że miłość ma liczne odmiany: może być par excellence i niemal wyłącznie zmysłowa, może być nawet bardzo silnie zabarwiona i oskrzydlona pierwiastkami duchowemi, może być quasi - miłość, jak ot. zw. „przyjaźń miłosna", będąca jakby syntezą sympatii ogólnoludzkiej i dążności do pewnego zbliżenia się do drugiej płci, połączonego z mniejszą, czy większą dozą uznania dla niektórych cech fizycznych czy psychicznych, wynikających z tej odmiennopłciowości i t. d., i t. d. A każda z tych odmian miłości i quasi - miłość ma oczywiście całą, bogato zróżniczkowaną, wewnętrzną gradację tonów i półtonów. Niemniej stwierdzić trzeba, że we wszystkich wypadkach miłości między mężczyzną i kobietą podłoże jej ma zawsze charakter fizyczny, że w chwili najwyższego natężenia stosunku miłosnego kobieta i mężczyzna są dla siebie wzajemnie poprostu narzędziem rozkoszy cielesnej, każda strona jest pewnym Sexualgut, z którego druga czerpie wrażenia zmysłowe ku zaspokojeniu swych zmysłowych potrzeb płciowych; że momenty fizyczne potencjonalnie w każdej chwili i w każdej sekundzie w miłości istnieją, choć schodzą nieraz aż do podświadomości, że wreszcie — wbrew czwartemu stopniowi nierozerwalności — gdyby za dotknięciem jakiejś różdżki czarodziejskiej, różnopłciowość w danym stosunku miłosnym zanikła, zanikłby również i sam stosunek, który z niej właśnie czerpie swą treść najgłębszą, także psychiczną. Jeżeli zaś chodzi o rolę życiową „ciała" i „duszy" w małżeństwie, czy jakimkolwiek poważnym swą trwałością związku mężczyzny i kobiety, to oba te momenty równorzędnie stanowią o szczęściu osób, ze sobą żyjących. I dopiero w czasie, gdy odnośne nasze członki i organy idą do dymisji, miłość mogłaby być rzeczywiście związkiem dusz, tylko że wtedy... nie jest miłością. I tylko w tym wypadku prof. Lutosławski mógłby mieć rację, tylko że... jej nie ma. Inne cechy miłości, podane przez prelegenta: trwałość i wyłączność, są oczywiście, prawdziwe.

(Dokończenie nast.)

Stanisław Lauterbach.

Małe szkice o wielkich ludziach.

Wesoła historja czy anegdotka, którą się opowiada o sławnych ludzich, bez względu na to, czy jest prawdziwa czy też zmyślona maluje o wiele lepiej ich oblicze duchowe niż długie rozprawy i komentarze.

Tak naprzykład, o O. Wilde istnieje wiele anegdotek, ale żadna chyba tak do sadnie nie maluje go jak następujące opowiadanie:

Wilde znajdował się w pewnem nowojorskiem towarzystwie. Gdy poczęto dyskutować nad pytaniem, kto właściwie odkrył Amerykę, jakiś amerykanin zapewniał uparcie Wilde'a:

— A ja panu mówię, że odkrył Amerykę Kolumb!

— Na to Wilde:

— Podobno jednak jakiś don Amerigo był pierwszym, który postawił nogę na tym nowym kontynencie?

— Ależ zapewniam pana — krzyczał dalej amerykanin, — że to był Kolumb!

— Zgoda — odrzekł na to Wilde — muszę się z panem zgodzić, jakkolwiek jestem zupełnie pewny, że mógłbym bardzo dobrze sprzeczność tę wyjaśnić. — Zdaje mi się, że Amerigo był pierwszym, ale, że rzecz tę przemilczam...

* * *

A oto nauczka, jaką „boska" Sara dała kiedyś królowi Edwardowi VII, gdy jeszcze był księciem Walii.

Gdy książę po jakimś tryumfie wielkiej artystki, wpadł do jej garderoby i widocznie w roztargnieniu zapomniał zdjąć kapelusz, wielka Sara zwróciła się do niego ze słowami:

— Wasza książęca mość wie zapewne, że korony się nie zdejmuje, ale za to kapelusz zawsze.

W sprawie podatku majątkowego od przemysłowców.

(b) W celu udogodnienia przemysłowcom, płacącym obecnie zaliczkę na poczet podatku majątkowego, władze skarbowe zezwoliły aby opłata za weksle wpłacane prócz gotówki, uiszczana była gotówka w kasie skarbowej przy Alei Kościuszki 17.

Teatr miejski.

Dziś, t. j. w poniedziałek Teatr miejski daje „Nauczycielkę" z udziałem p. Ireny Solskiej-Grosserowej. Reżyserował Jan Pawłowski. We wtorek dla rzeszeń po cenach zniżonych „Kordjan" w premierowej obsadzie.

Internat imienia Szwarcmana.

(b) W lokalu gminy żydowskiej pod przewodnictwem dr. Goldmana odbyło się posiedzenie komitetu uczczenia pamięci zmar.ego Izydora Szwarcmana.

Z różnych projektów zaakceptowano urządzenie internatu dla dziewcząt-sierot ponad lat 13 opuszczających przytułek dla sierot.

Wybrano komitet wykonawczy z p. Lande na czele, który zajmie się wykonaniem tego projektu.

Tępem narzędziem pobity do krwi.

(8) W domu przy ulicy Łagiewnickiej nr. 4 został pobity do krwi jakiemś tępem nazedziem w mieszkaniu własnem 78-letni staruszek, dozorca tego domu.

Pobitemu dozorcy udzieliło pierwszej pomocy pogotowie ratunkowe, pozostawiając nieszczęśliwego starca na miejscu, w stanie zadawalającym.

Winnym zajęła się policja III-go komisarjatu.

Dolar skacze

pomimo tego firma Szmechel i Rozner Łódź, Piotrkowska 100 i filja 160 sprzedaje stare zapasy tanio:

Palta pluszowe, suknie bluzki, palta futrem ubierane.

486—1 Towar zaraz drożeszy!

Uroczysta akademja.

Ku czci ś. p. Gabryela Narutowicza.

Wczoraj w pierwszą rocznicę zamordowania pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabrjela Narutowicza przez zwyrodniałego fanatyka endeckiego odbyła się w zapełnionej sali Filharmonji akademja żałobna ku uczczeniu pamięci tak świetlanej postaci, jaką był Narutowicz. Piękna istotnie była postać, wielka strata odrodzonej państwowości polskiej, ale przedewszystkiem i nadewszystko nieodkupiona bezmierna jest wina moralna tych, którzy swą nienawistną propagandą i warcholstwem politycznem stworzyli atmosferę tragicznego dnia 16 grudnia 1922 roku.

Wszystkie walory duchowe zgasłego prezydenta i wszystkie winy jego zabójców moralnych zostały uwypuklone na akademji w sposób niezmiernie dosadny.

Zagaił żałobne zebranie prezes rady miejskiej dr. Fichna, w podniosłych słowach wskazując cel zebrania i nawiązując w krótkiem przemówieniu do wypadków grudniowych z przed roku.

Następnym mówcą był przybyły z Warszawy poseł dr. Polakiewicz, członek grupy „Wyzwolenia". Mówca z głębokim bólem i hołdem zwraca się do ducha ś. p. Narutowicza i mówi przedewszystkiem o nędzy moralnej pewnych polityków, którzy są winni temu, co się stało. Przypomina słowa marszałka Piłsudskiego, który zaraz po morderstwie określił Niewiadomskiego jako człowieka, obcego duchowi narodu. Ten fakt obcowości kulturalnej morderców i wiary w zdrowie moralne narodu jest źródłem, z którego płynąć może pocieszenie i nadzieja na lepszą przyszłość w życiu państwowym Polski. Poseł Polakiewicz nie przypisuje zresztą nikomu wyraźnej intencji podżegania do mordu, nie pragnie zemsty, nawołuje tylko do tego, aby demokracja polska zwarła swe szeregi. Stwierdza zarazem szczególny i naprawdę jakby czemś mistycznem zabarwiony zbieg dat, bo oto akurat ściśle w rok po morderstwie owa grupa polityczna gloryfikatorów Niewiadomskiego potknęła się o cień zamordowanego prezydenta i odchodzi precz od rządu państwem a misję tworzenia nowego rządu otrzymuje poseł Thugutt, prezes tego samego stronnictwa, które wysunęło Narutowicza na prezydenta Rzeczypospolitej.

Dziwne i tajemne są drogi Opatrzności i nawet człowiek zawsze w rozumowaniu ścisły, nawet intelektualista z zadumą nad niemi zatrzymać się musi.

Clou jednak uczuciowe tego żałobnego wieczoru zajęło przemówienie mecenasa Paschalskiego, przemówienie świetne pod każdym względem, które wytworzyło na sali głęboki, skupiony nastrój i naprawdę zestrzeliło w jedność wszystkie myśli i wszystkie serca zgromadzonych.

Przyjęcie tego zaproszenia na dzisiejszą smutną uroczystość — zaczyna mówca — było dla mnie ciężkim obowiązkiem, zmusza mnie bowiem do przeżywania raz jeszcze tej tragedji, która się rozgrywała w zimnej, suchej atmosferze sądu okręgowego w Warszawie rok temu.

Bo oto ściśle rok mija, gdy na podłodze jednego ze salonów Zachęty legł spowity wstęgą Orła Białego zlany krwią własną, pierwszy dostojnik i symbol państwowości polskiej. Dzisiaj musimy sobie zdać sprawę z tej tragedji, a uczynić to musimy nie dla porachunków partyjnych i zemsty, ale dla wyciągnięcia stąd w nie historycznej jeszcze wprawdzie, ale bądź co bądź całorocznej już retrospektywie — nauki na przyszłość. Gdy byłem na sali — ciągnie dalej mówca — istniał wówczas wzgląd, zamykający mi poniekąd usta; wzgląd ludzki, że fanatyk-morderca stał w obliczu śmierci własnej. Wyrobiłem sobie zresztą przekonanie, że to człowiek conajmniej bliski chorobie nerwowej. Tym silniej musimy więc podkreślić ohydę moralną tych, którzy zamiast żałować ofiary podżeganego przez nich fanatyzmu, składali wieńce z napisem: „najlepszemu polakowi", gloryfikowali go i głosili jego imię dyskretnie nawet w kościołach.

A demokracja polska z zaciśniętemi zębami milczała, nie chcąc zaogniać ran i tak już jątrzących i pomnąc zawsze o tym, że właśnie dla mas demokracji Państwo to jest wielka i największa rzecz. My, inteligencja, powiada mec. Paschalski, nie uciekniemy stąd przecież gdyby powstał chaos czerwony czy czarny, właśnie my jesteśmy związani na życie i śmierć z państwowością polską i musimy strzec jej praworządności. Dlatego właśnie tak bardzo inne było postępowanie demokracji po grudniu 1922, niż reakcji po wypadkach krakowskich. Ale ta nasza taktyka oznaczająca troskliwość o państwo nie oznacza bynajmniej słabości i na tym właśnie polega zasadniczy błąd polityczny Witosa, że milczenie i kompromisowość demokracji polskiej wziął za bezsilę i przerzucił się do możnych tego świata, aby z niemi robić realną i korzystną dla siebie robotę. Pomylił się — demokracja polska to siła, a sprawiedliwość i logika rozwoju wypadków już doprowadziła do tego, że butna większość rządowa już stała się mniejszością. Lud polski, demokracja polska przychodzi do władzy i dźwigać będzie godnie ciężar tej władzy. Lud polski pokazał już i dalej pokazywać będzie, że słowa Krasińskiego, przypisywane demokracji: „Polska będzie taka, jak my chcemy, albo wcale jej nie będzie" są nieprawdą dziejową i raczej strona przeciwna.

Mówca charakteryzuje dalej ofiarność Narutowicza, jego gotowość powołania Zamojskiego na wysokie stanowisko państwowe i w świetnych wywodach broni czci oplwanego przez reakcję Narutowicza i Piłsudskiego, przeciwstawiając im tych, co o niepodległość nigdy nie walczyli, conajwyżej o nią się targowali, a w zasadzie „dobrze żyli" z każdą władzą okupacyjną.

Wreszcie mówca charakteryzuje obłudę taktyki ósemkowej, która nie uznawała Narutowicza, jako kandydata „mniejszości narodowych", a prezydenta Wojciechowskiego, obranego temi samemi głosami, aprobuje nader życzliwie. Reakcja zlekła się plonów własnej polityki... Musimy twardo stać przy sztandarze demokracji.

Mowa mec. Paschalskiego, wypowiedziana z brawurową swadą, świetna w treści i formie wywarła głębokie wrażenie.

Akademja była urozmaicona deklamacją p. Solskiej i p. Komornickiego.

S. L.

Delikatne „zwalczanie" lichwy.

(b) Za niestosowanie się do przepisów o zwalczanie lichwy skazani zostali Josek Lipowicz, Główna nr. 61 na 10 miljonów grzywny, Rejnhold Bejenke, Nowo-zarzewska 13, Abram Berliner, Piotrkowska 294, Jakób Fryde, Nowo-Zarzewska 8 i Izrael Halpern, Zgierska 34 po 5 miljonów mk. oraz po 3 miljony mk. mają zapłacić A. Wodke, Piotrkowska 294, H. Gruszkiewicz, Rzgowska 8, Hinda Koplowicz, Nowo-Zarzewska 3, Wigdor Grinbard, Nowo-Zarzewska nr. 32, Chaskiel Białostocki, Nowo Zarzewska 18, Nusen Kornblum, Rzgowska 6, Otto Herstling, Pabjanicka 16, Abram Zilberżag, Nowo-Zarzewska 28, Moszek Michal Zgierska 9, Joine Rigerbaum, Nozon, Mała 2.

Program świąt Bożego Narodzenia w armji.

Min. spr. woisk. zarządziło w związku ze zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia, żeby dowódcy garnizonów wszystkich utworzyli w porozumieniu z miejscowym społeczeństwem (stowarzyszenia opieki nad żołnierzem) komitety, które urządzą święta dla żołnierzy. Program świąt ułożony został w następujący sposób: 24 b. m. wspólna wieczerza, 25-go kolendy, gry i pogadanki, 26-go jasełka, koncert, chóry żołn. deklamacje i zabawy sportowe.

Rada miejska w walce z fałszerzami produktów.

Zatruwanie ludności będzie utrudnione.

(b) Rada miejska postanowiła wobec szerzącego się fałszowania produktów spożywczych, a szczególnie mleka, poczynić starania u władz ustawodawczych i sądowych, by sprawy karne o fałszowanie produktów spożywczych były wyłączone z pod kompetencji sądu zwykłego i przekazane sądowi specjalnemu ustanowionemu dla walki z lichwą, wzgl. zwrócić się do ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości o wydanie odpowiednich przepisów, celem umożliwienia pociągnięcia do odpowiedzialności fałszerzy produktów w trybie administracyjnym.

Równocześnie rada miejska wezwała magistrat, by wydał odezwę do ludności miasta, o energiczne przeciwdziałanie fałszowaniu produktów spożywczych z podaniem miejsca i adresu, gdzie należy meldować o nadużyciach. Magistrat też ma nawiązać kontakt między lekarzami sanitarnymi, a państwowym instytutem badania żywności, któremu też wydane zostaną bilety tramwajowe dla kontrolerów.

Dom rozpusty z sygnalizacją.

(b) Policja z obrębu V komisarjatu policji była stale alarmowana z powodu orgji, jakie miały miejsce w domu nr. 2 przy ulicy Kamiennej, gdzie dwie prostytutki Drybus i Brandstejn „zabawiały" się z przygodnymi gośćmi, a zabawy te nierzadko kończyły się krwawo.

Jednak dziwna rzecz, że gdy policja lub przedstawiciele urzędu obyczajowego wkraczały do tego przybytku, zastawały wszystko w najlepszym porządku, gości nie było lub zachowywali się zupełnie przyzwoicie.

Policja jednak nie lubi takich tajemnic i postanowiła śledzić wesoły domek. Obserwacja dała nieoczekiwany rezultat.

Stwierdzono, że w tym samym domu na parterze było prywatne mieszkanie właścicielki przybytku Wenery i gdy nieproszeni goście — policja, zjawiali się, dzwonek specjalny alarmował będących na górze gości, którzy zdążali uprzątnąć ślady orgji dzięki czujności właścicielki z parteru.

Zarówno Drybus jak i Brandstejn zapłaciły po 10 miljonów za wprowadzenie tych nowoczesnych ulepszeń.

Czy można dowierzać własnemu siostrzeńcowi?

P. Izak Ber stwierdził że nie.

(b) Przy ul. Południowej mieści się skład firanek i przędzy Izaka Bera, który w obawie przed kradzieżami pozostawiał na noc w swem sklepie siostrzeńca swego Mendla Lewina.

Lewin był wdzięczny wujowi za ten dowód zaufania i postanowił z tego skorzystać.

Tymczasem Ber miał książkowego w składzie, który pilnował jego dobra, notując wszystko w księgach.

I pewnego razu buchalter skonstatował systematyczną kradzież firanek i przędzy, lecz nie śmiał posądzać o to siostrzeńca swego chlebodawcy.

Aż dnia pewnego spotkał się z Lewinem na schodach, z czego ten nie był zadowolony. Zdziwiło to sumiennego buchaltera, który poprosił nocnego dozorcę do sklepu, gdzie poddał go rewizji osobistej.

Okazało się, że prócz zwykłych szat miał Lewin na sobie firanki i przędzę, aczkolwiek wówczas jeszcze tak bardzo zimno nie było.

Badany siostrzeniec zwierzył się wujowi swemu, że już oddawna go okrada, a towary sprzedaje niejakiej Horn, której mieszkanie wyglądało jak filja składu p. Izaka Bera.

Zarówno niewdzięczny siostrzeniec, jak i paserka zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie pokoju, który skazał Lewina i jego „klientkę" na 3 miesiące więzienia.

Nieszczęśliwy footbalista.

(8) Podczas gry w piłkę nożną na placu przy ul. Aleksandrowskiej, został kopnięty przez zawziętego przeciwnika 20-letni robotnik fabryki Buhlega Stanisław Juszczyk, zamieszkały przy ulicy Aleksandrowskiej nr. 135.

Pierwszej pomocy udzieliło nieszczęśliwemu footbaliście pogotowie ratunkowe, przyczem lekarz skonstatował złamanie części górnej prawego podudzia oraz potłuczenia całego ciała, poczem przewiózł nieszczęśliwego sportowca do szpitala przy ul. Drewnowskiej w stanie dość ciężkim.

Niebezpieczne zaczadzenie.

(8) W mieszkaniu własnem przy ul. Głównej nr. 63, podczas snu nocy ubiegłej, uległy zaczadzeniu wskutek wadliwego urządzenia pieca 67-letnia staruszka Walerja Gajeler, matka ekspedienta, oraz 28-letnia Helena Pawłowska, urzędniczka kolejowa. Ofiarom zaczadzenia udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe, przewożąc Pawłowską do szpitala Poznańskich w stanie nieprzytomnym, zaś staruszkę pozostawił lekarz pogotowia na miejscu w stanie przytomnym, acz dość ciężkim.

Pod kołami wozu.

(8) Przy ulicy Nowomiejskiej 14 został najechany wozem 47-letni tragarz Mendel Starzyński, zamieszkały przy ulicy Łagiewnickiej nr. 17.

Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego pozostawił nieszczęśliwego tragarza na miejscu w stanie zadawalającym. Nieostrożnemu woźnicy spisała policja protokół.

Ani pończoch, ani bielizny, ani obuwia.

(Obrazki z życia szkolnego w Niemczech).

Berlin, w grudniu.

Warunki ekonomiczne każdego narodu odbijają się naturalnie i na dzieciach. To też niezmiernym smutkiem wieje z opowiadania niemieckiego nauczyciela w szkole ludowej, który od kilku już lat patrzy na wzrastającą nędzę i opuszczenie swych uczniów.

— Klasa moja składa się z kilkunastu dziesięcioletnich dziewczynek. Sukienki są jeszcze najlepiej utrzymaną częścią garderoby, jakkolwiek i tu można bardzo często spostrzec niezałatane i niezacerowane miejsca. Niema poprostu czem łatać, a bawełna jest za droga...

Dwie moje uczenice posiadają tylko jedną sukienkę...

Ale jeszcze gorzej przedstawia się bielizna i obuwie dzieci. Sporo dziatwy nie posiada wogóle własnej bielizny. Są dzieci, które noszą bieliznę rodziców, a są niestety i takie, które przychodzą do szkoły zupełnie bez bielizny.

Albo jej zupełnie nie posiadają, albo też jedyna koszula jest podarta czy w praniu!

Pończoch nie posiada prawie żadne dziecko. Niektóre dziewczynki w niedzielę dorabiają sobie kawałki pończoch! Niektóre noszą skarpetki ojca! A obuwie!?

W mojej klasie trzy dziewczynki posiadają buciki, reszta nosi obuwie rodziców, albo starszego rodzeństwa. Prawie żadne z dzieci nie posiada chusteczki do nosa ani szczoteczki do zębów. Brak mydła i ciepłej wody daje się dotkliwie we znaki. Niehygieniczne warunki mieszkaniowe przyczyniają się do — licznych niedomagań i chorób.

Dziesięcioro dzieci z mojej klasy nie posiada własnego łóżka. Smutny rozdział w tej epopei nędzy stanowi odżywianie się. Brak mleka i mięsa daje się poznać po wyglądzie dzieci.

Dzieci są blade, osłabione, nie mają ochoty do sportów i często zapadają na zdrowiu. Postępy w nauce są w tych warunkach zupełnie niezadawalające. Ale jakaż na to może być rada?!

Anegdotka rosyjska.

Hrabiego Koczubeja pochowano w newskim klasztorze. Wdowa po nim otrzymała od cesarza pozwolenie na ogrodzenia kratą miejsca, gdzie pochowano jej męża. Frejlina dworu, stara Nowosilcewa, dowiedziawszy się o tem, zauważyła z ironją:

— Zobaczymy co zrobi biedny Koczubej w dzień sądu ostatecznego, gdy my wszyscy będziemy już w niebie, a on będzie się musiał dopiero gramolić przez kratę.

Największe mauzoleum świata.

W ostatnich czasach w Europie wybudowano liczne mauzolea, ale największe zostało oczywiście wybudowane na cmentarzu Fairview w Nowym Jorku.

Mauzoleum to zawiera 10.000 krypt i 5000 nisz do ustawienia urn.

Przeszło 9000 nowojorskich rodzin zakupiło już krypty i nisze, które urządzone są z niesłychanym przepychem.

Jak się okazuje, popyt na miejsca ostatniego spoczynku nie zmniejsza się bynajmniej.

Najnowszy powód do rozwodu.

Rozwód techniki spowodował niejedna zmianę nawet w małżeństwie. Bowiem tylko technika jest winna temu, że skorym do rozwodu małżonkom przybył jeszcze jeden powód, a mianowicie, radiomanja!

Pani Cora Whyte w Minneapolis żąda mianowicie rozwodu z powodu radjomanji swego męża.

Otóż mister Whyte jest zawziętym miłośnikiem telefonu bez drutu, posiada w mieszkaniu swem odpowiedni aparat i przyjmuje po całych dniach depesze.

Żona skarży się, że mąż zaniedbuje swój dom, że skąpi pieniędzy na najniezbędniejsze wydatki, a to wszystko w celu nabycia coraz to bardziej udoskonalonych aparatów. Prócz tego, że stał się skąpcem, jest także gburem, gdyż klnie i wymyśla w karczemny sposób, gdy ktoś przerywa mu doniesienia stacji iskrowej.

Jak wypadnie wyrok — niewiadomo.

—o—

Kto jest moralniejszy.

Według pani Ming C. Van Winkle, naczelniczki wydziału kobiecego departamentu policji w Waszyngtonie, moralność śród chłopców amerykańskich podnosi się, natomiast śród dziewcząt amerykańskich, od dwunastego do dwudziestego roku życia, upada.

Kabarety, tańce, zamiłowanie do strojów, rozczytywanie się w tanich romansach sensacyjnych robią to, że dziewczęta stają się niezdatne na matki i żony.

„Za wiele dziewcząt — powiada pani Van Winkle — szuka karjery w biurach i przemyśle, zdala od ogniska domowego. Jedyną zaś karjerą w życiu dziewczęcia powinno być dążenie do rozwoju ogniska domowego".

Czytajcie „Kurjer Wieczorny".

Oficjalna — Oficjalna
Cedula Giełdy Warszawskiej
do nabycia w **akcjowa i walutowa** do nabycia w
Polskiej Agencji Telegraficznej
Zawadzka 11, I-sze piętro (Województwo)
codziennie od 1–3 po południu.
W godzinach rannych wszystkie giełdy światowe i wszystkie notowania giełd bawełnianych.

Sala Filharmonji.
Dnia 17-go grudnia r. b. o godz. 8.30 wiecz.
Jerzy Zawieyski
wygłosi **ODCZYT** na temat
HOMOSEKSUALIZM
w koncepcji psychologicznej.
Bilety do nabycia w kasie Filharmonji i w cukierni W-go Gostomskiego.

Samochód ciężarowy
systemu toewen 3-tonnowy 35 P. S., łańcuchowy, w dobrym stanie, **do sprzedania.** Widzewska Manufaktura, Tow. Akc., Cegielniana № 20. 15712—3

500-1000 zł. polsk. przyjmę jako udział do przedsiębiorstwa przemysłowo-handl., dam korzystne warunki. Zgłoszenia „Głos Polski" dla „Przemysłowca S. B." 806—2

Młody człowiek
ze średniem wykształceniem, zdolny, energiczny i sumienny poszukuje posady biurowej — najchętniej w przemyśle. Łaskawe oferty sub. „№ kwitu 15792". 157.2

Absolwent
Państwowej Szkoły Włókienniczej wydziału tkackiego, z gruntowną znajomością buchalterji i długoletnią praktyką poszukuje jakiejkolwiek posady, możliwie na wyjazd. Łaskawe oferty do admin. „Głosu Polsk." pod „R. R."

AJENCJA WSCHODNIA ODDZIAŁ W ŁODZI
UL. TRAUGUTTA nr. 6. :: TEL. 21-50.
Niniejszym zawiadamia, że otworzyła
WYDZIAŁ OGŁOSZEŃ
który przyjmuje ogłoszenia do **wszystkich pism krajowych i zagranicznych** po cenach redakcyjnych.
W Agencji Wschodniej można abonować wszystkie **przedgiełdy, giełdy i pogiełdy** walutowe, akcjowe i towarowe, krajowe i zagraniczne.
Po europejsku zorganizowany wydział ekonomiczny daje gwarancje szybkiego informowania abonentów o kursach giełdowych.
Polecamy abonament **„Codziennych Wiadomości Ekonomicznych"**, które zawierają giełdy i sprawozdania z rynków handlowych całego świata. „C. W. E." dostarczamy abonentom o godz. 8 rano. Notowania giełdowe nadajemy telefonem i rozsyłamy cedułki.

DYWANY chodniki, kapy pluszowe, tiulowe i watowe, firanki odpasowane od 6,000,000 okno poleca po niskich cenach
I. Rotenberg,
NOWOMIEJSKA 21, sklep rogowy. 15520—10

Pokój w Warszawie
zamienię na **pokój w Łodzi.** Informacje: Piotrkowska 191, Zyndeband, od 4—6 pp. 674—3

WYROBY FUTRZANE
L. Zusmanek
Piotrkowska 19
(w podwórzu lewa 2-ga oficyna, 2 piętro. **Telefon 24-56.** 432—16

Zarząd Gm. Starozak. m. Łodzi
podaje do wiadomości, że dodatkowy budżet na 1923 r. oraz V-ta (ostatnia) część rejestru poborczego na 1923 r., zawierająca płatników z ulic: Zachodnia, Zakątna, Zawadzka, Zamenhofa, Zgierska, Zielona, Zielony Rynek, Żórawia, zostają wyłożone, stosownie do istniejących przepisów, do przeglądu w przeciągu ośmiu dni, t. j. od 14–21 grudnia w Kancelarji Gminy przy Placu Wolności № 6, w godz. od 9–12 w poł.
Zarząd Gminy Starozakonnych

Kupuję
FUTRA, SAMOWARY, dywany, meble, garderobę, maszyny do szycia i różne sprzęty domowe. Dzielna 19 A Waicman, w sklepie starych mebli 823—1

Zagubione dokum.

Fraitag Jerzy zgubił tym. dowód wyd. w gm. Łask 774-3-z

Hofman Ludwik zgubił kartę zwolnienia rocz. 1905. 728—3—z

Łuźniak Michał zagubił nadkartę wydaną z fabryki — Widzewskiej Manufaktury.

Ogłoszenia drobne
Po 15.000 mk. za wyraz.
Dla poszukujących pracy mk 10.000 za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 100.000.

Kupno i sprzedaż

Kupuję płacę 200 proc. drożej za złoto, srebro, brylanty, zęby sztuczne, garderobę, Zachodnia № 32, poprzeczna oficyna, m 13, L. Milich

Do sprzedania 2 pary łóżek masywno-dębowych i 6 krzeseł. Sosnowa 1, w podwórzu u stolarza.

Koń silny wyjazdowy oraz lekki wolant i uprząż angielska do sprzedania. Wiadomość u dozorcy, Piotrkowska № 131.

Powóz, kareta, lando, parę angielskich chomąt białych, i rolwagi sprzedam Kilińskiego 23. 725-7-k

Sprzedam parnik półkorcowy, sieci 30 i 100 łokciowe, narzędzia stolarskie, ślusarskie oraz łóżko dziecinne. Obejrzeć można od 1 do 4, Ewangelicka 2 m. 3. 824 2 k

Sprzedam francuskie łóżko z materacem, lustro duże i szafę dębową. Krucza 4, m. 13. 761—2-k

Posady i prace

Potrzebni chłopcy do praktyki Cegielniana № 62.

Lokale, mieszkania

Za odstąpienie pokoju nieumeblowanego wyrobię posadę biurową. — Oferty proszę składać do „Głosu" „Posada" 89-2 m

Kawaler 30-ci lat, francuz, poszukuje pokoju przy inteligentnej rodzinie, w śródmieściu, ewentualnie z utrzymaniem „A. B. C. „Głos" 793—2 n

Doniesienia rozm.

Konkurencja w Łodzi. Pierwszorzędny krawiec męski przyjmuje ubrania i palta po cenach konkurencyjnych po 60 000 mk. Ul Widzewska № 4, lewa oficyna, 1 piętro, A. Lenczner 814-4 d

Zaginął weksel na sumę 49,000,000 mk, wystawiony przez Girsza Lamborta, na zlecenie G. Malkensona w Wilnie dnia 20 XI 1923 r., pł. 28.XII w Łidzie przy ul. Suwalskiej № 15. Weksel powyższy tymsamym unieważnia się; łaskawy znalazca zechce odesłać go na ul. Piotrkowską № 73, do firmy W. Ciuk. 735-3d.

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny **Władysław Magalski.**